

Strategia władz Ukrainy wobec opozycji

Tadeusz A. Olszański

W ostatnich miesiącach na Ukrainie nastąpiło zaostrzenie działań wymierzonych w przywódców opozycji, przede wszystkim w byłą premier Julię Tymoszenko oraz byłego szefa MSW Jurija Łucenkę. Obojgu postawiono zarzuty nadużycia władzy podczas sprawowania urzędów. Sposób prowadzenia postępowań karnych świadczy o tym, że ważnym celem jest uniemożliwienie lub istotne utrudnienie prowadzenia przez nich bieżącej działalności politycznej. Działania te są elementem długofalowej strategii Partii Regionów, która przed wyborami parlamentarnymi dąży do wyeliminowania Julii Tymoszenko z życia politycznego oraz osłabienia lub nawet rozbicia jej zaplecza politycznego. Podobne kroki, choć na mniejszą skalę, podejmowane są wobec innych ugrupowań opozycyjnych.

Tego rodzaju działania prowadzą do obniżenia standardów demokratycznych, które wciąż jednak pozostają znacznie wyższe niż na Białorusi czy w Rosji – o czym świadczy między innymi powściągliwe zachowanie milicji wobec manifestantów oraz nadużywanie, ale nie łamanie prawa podczas toczących się śledztw. Ukraińska opozycja jest rozbita i zdezorganizowana; nawet Blok Julii Tymoszenko nie jest zdolny do poważniejszych akcji w obronie przywódczyni. To sprawia, że władze czują się bezkarne i mogą być skłonne do zaostrzania kursu wobec opozycji.

Przedwyborcza perspektywa Ukrainy

Po objęciu władzy przez Wiktora Janukowycza Partia Regionów szybko i skutecznie sformowała większość parlamentarną i rząd, znacznie zwiększyła wpływ władzy wykonawczej na sądownictwo i przywróciła ustrój prezydencko-parlamentarny. Wszystkie te działania przebiegały przy zaskakująco nikłym przeciwdziałaniu opozycji. Jej słabość i dezorientację potwierdziła kampania przed jesiennymi wyborami lokalnymi, w wyniku których Partia Regionów istotnie zwiększyła wpływy. W otoczeniu prezydenta i kierownictwie Partii Regionów uznano to za sygnał do wzmożenia presji na Blok Julii Tymoszenko (jedyną liczącą się siłą opozycyjną), tak aby przed wyborami parlamentarnymi doprowadzić do jej marginalizacji.

Po zmianie konstytucji powstała kolizja prawna: Rada Najwyższa obecnej kadencji została wybrana na pięć lat, jednak zgodnie z przywróconą normą konstytucji jej kadencja trwa cztery lata. Według pierwszego wariantu wybory parlamentarne powinny odbyć się jesienią

2012 roku, według drugiego – wiosną 2011 roku. Partia Regionów zdecydowała się na kolejną nowelizację konstytucji, zgodnie z którą wybory mają odbyć się w październiku 2012 roku. W ten sposób obóz rządzący zyskał czas na przeprowadzenie niepopularnych reform, a jednocześnie na odzyskanie poparcia w społeczeństwie dla Partii Regionów. Według badań Centrum im. Razumkova gotowość do głosowania na Partię Regionów spadła z 41,5% w maju 2010 roku do 29,0% w listopadzie, a poparcie dla prezydenta Janukowycza w tym samym czasie spadło z 40% do 20% (późniejszych sondaży nie było).

Sprawa Julii Tymoszenko

Po wyborach lokalnych Prokuratura Generalna i inne organy ochrony prawa podjęły intensywne działania przeciw Julii Tymoszenko. Pod koniec grudnia ub.r. Julię Tymoszenko zaczęto wzywać na przesłuchania do Prokuratury Generalnej, a 20 grudnia postawiono jej formalnie zarzut nadużycia władzy i orzeczono środek zapobiegawczy w postaci zakazu opuszczania miejsca zamieszkania. Już wcześniej toczyły się przeciw niej dochodzenia, kilku wysokich urzędników jej rządu aresztowano (w tym b. ministra ochrony środowiska Heorhija Fytypczuka, b. szefa koncernu Ukrhazprom Iwana Didenkę i b. szefa Państwowej Służby Celnej, Anatolija Makarenkę), a w październiku 2010 roku na wniosek Ukrainy

aresztowano w Czechach b. ministra gospodarki Bohdana Danyłyszyna. Wszystkie te sprawy mają służyć głównie uderzeniu w byłą premier Ukrainy.

Zarzut postawiony Julii Tymoszenko dotyczy bezprawnego przeznaczenia na wypłatę rent i emerytur 300 mln euro, uzyskanych ze sprzedaży kwot emisji CO₂ Japonii (zgodnie z warunkami tego rodzaju

Konstytucja Ukrainy nie przewiduje odpowiedzialności konstytucyjnej, zatem zarzuty o przestępstwa urzędnicze członków najwyższych władz należą do kompetencji prokuratury oraz sądów powszechnych.

transakcji, środki te mogą być wydatkowane wyłącznie na uzgodnione z nabywcą kwot inwestycje, służące ochronie środowiska). Była premier nie zaprzecza zarzutowi, twierdzi jednak, że była to swoista „pożyczka” i że odpowiednie środki wróciły na wyodrębniony rachunek bankowy; przedstawiciele obecnego rządu twierdzą jednak, że dopiero premier Mykoła Azarow „zwrócił” te środki. Niezależnie od tego, zdumienie budzi kwalifikacja prawna przyjęta przez prokuraturę: odpowiedni artykuł kodeksu karnego mówi o działaniu w celu osiągnięcia osobistej korzyści, co w tym przypadku nie wchodzi w rachubę.

Prokuratura prowadzi też kilka innych postępowań w sprawie nadużyć w pracy rządu premier Julii Tymoszenko, w tym zakupu dla pogotowia ratunkowego samochodów nienadających się do tego celu oraz defraudacji przy zakupie szczepionek przeciw grypie. W pierwszej sprawie 27 stycznia wszczęto postępowanie przeciw Julii Tymoszenko, w drugiej dotychczas nikomu nie postawiono zarzutów.

Konstytucja Ukrainy nie przewiduje odpowiedzialności konstytucyjnej, zatem zarzuty o przestępstwa urzędnicze członków najwyższych władz należą do kompetencji prokuratury oraz sądów powszechnych. Konstytucja nie zezwala na łączenie mandatu parlamentarnego z pracą w organach władzy wykonawczej (w tym na stanowiskach premiera i ministrów). Dlatego zdymisjonowani członkowie rządu, niechronieni immunitetem parlamentarnym, mogą być bez ograniczeń pociągani do odpowiedzialności karnej. Konstytucja Ukrainy stanowi też, że osoby prawomocnie skazane za przestępstwo umyślne tracą bierne prawo wyborcze do parlamentu.

Bez względu na ocenę zarzutów, nie ma wątpliwości, że w tej sprawie celem Prokuratury Generalnej jest uniemożliwienie Julii Tymoszenko prowadzenia działalności politycznej, a pośrednio – przyspieszenie rozpadu jej bloku. Prokuratura, która na Ukrainie nie jest

służbą niezależną, działa tu według zaleceń Administracji Prezydenta. Długofalowym celem tych działań wydaje się eliminacja z życia politycznego Julii Tymoszenko, jedyne polityka Ukrainy będącego obecnie w stanie konkurować z prezydentem Wiktorem Janukowyczem, przez uniemożliwienie jej ubiegania się o mandat parlamentarny. Wymaga to jednak uzyskania prawomocnego wyroku sądowego, choćby orzekającego karę w zawieszeniu.

Według badań Centrum im. Razumkowa poparcie dla Julii Tymoszenko spadło z 17,6% w lutym 2010 roku do 10,1% w kwietniu i do listopada utrzymywało się na poziomie ok. 10% (późniejszych danych brak). Żaden inny polityk ukraińskiej opozycji nie cieszył się w tym czasie dwucyfrowym poparciem. Mimo że wizerunek Julii Tymoszenko jest obciążony pamięcią o permanentnym kryzysie politycznym podczas jej rządów, pozostaje ona najpopularniejszą przywódczynią opozycji,

górując nad innymi także liczebnością i jakością zaplecza politycznego. Sondaże poparcia dla partii politycznych wskazują wyraźnie, że tylko Blok Julii Tymoszenko może w nowym parlamencie stworzyć liczącą się opozycję.

Jednocześnie trwa akcja rozbijania Bloku Julii Tymoszenko w terenie. Już wcześniej część parlamentarzystów Bloku przeszła na stronę koalicji, a w niektórych obwodach konflikty we władzach partii, zapewne

Nie ma wątpliwości, że celem Prokuratury Generalnej jest uniemożliwienie Julii Tymoszenko prowadzenia działalności politycznej, a pośrednio – przyspieszenie rozpadu jej bloku. Nie ulega też wątpliwości, że prokuratura działa tu pod dyktando Administracji Prezydenta.

podsypane z zewnątrz, doprowadziły do rozłamów i sformowania alternatywnych kierownictw. Umocnienie się władzy Partii Regionów sprawia, że liczni przedsiębiorcy, dotychczas popierający Blok, wycofują się. Po wyborach lokalnych wielu deputowanych, a nawet merów (w tym mer Zaporozża, Ołeksandr Sin), związanych z Blokiem, przeszło oficjalnie lub nieoficjalnie na stronę Partii Regionów. Ograniczenie możliwości działania Julii Tymoszenko sprzyja tym procesom, tym bardziej że zarówno Blok, jak i jego główna siła, partia Batkiwszczyna są w istocie strukturami wodzowskimi.

Sprawa Jurija Łucenki i inne

27 grudnia 2010 roku tymczasowo aresztowano b. ministra spraw wewnętrznych w rządzie Julii Tymoszenko Jurija Łucenkę, podejrzanego o nadużycia władzy i złamanie prawa: podczas prowadzenia śledztwa w sprawie otrucia Wiktora Juszczenki, poprzez awansowanie swego kierowcy oraz niewłaściwe gospodarowanie środkami w organizacji święta milicji. Pretekstem było uchylanie się Łucenki od zapoznawania się z aktami sprawy, jednak aresztowania dokonano w demonstracyjny sposób (wczesnym rankiem, podczas jego spaceru z psem). Celem tego kroku jest przyspieszenie destrukcji jego partii Ludowa Samoobrona, która obecnie cieszy się niewielkim poparciem, ale może stać się organizatorem protestów społecznych. Głównym jednak motywem działań przeciw Łucence wydaje się zemsta zarówno ze strony wicepremiera, Borysa Kolesnikowa (który w 2005 roku został z polecenia Łucenki aresztowany bez dostatecznych podstaw), jak i ludzi z kierownictwa MSW, którzy zawsze odnosili się wrogo do Łucenki, jednego z przywódców pomarańczowej rewolucji.

Z innych przejawów nękania opozycji warto zwrócić uwagę na śledztwa prowadzone przeciw organizatorom ubiegłorocznych protestów przedsiębiorców (przeciwko wprowadzeniu nowego kodeksu podatkowego), zaskakujący zakres aresztowań po zniszczeniu 31 grudnia ub.r. pomnika Stalina w Zaporozżu, wreszcie aresztowanie b. wiceministra sprawiedliwości Jewhena Kornijczuka. Pierwsza sprawa wydaje się najprostsza: masowe przesłuchiwanie organizatorów i czołowych uczestników protestu oraz wysuwanie przeciw części z nich błahych

zarzutów (uszkodzenie płyt chodnikowych przy rozbijaniu namiotów) ma zniechęcić do podejmowania akcji protestacyjnych w sprawach ekonomicznych i socjalnych, których władze państwa obawiają się w związku ze stopniowym wprowadzaniem niepopularnych reform.

Sprawa druga: po wysadzeniu pomnika Stalina, wzniesionego przez lokalną organizację Komunistycznej Partii Ukrainy, aresztowania dotknęły członków dwu organizacji: stowarzyszenia Tryzub oraz partii Swoboda. Zarzuty wobec członków tego pierwszego mogą być uzasadnione, gdyż Tryzub przyznał się do wcześniejszego uszkodzenia tego pomnika. Natomiast aresztowania członków lokalnej organizacji nacjonalistycznej partii Swoboda, która w wyborach lokalnych 2010 roku zdobyła zaskakująco wysokie poparcie także w centrum Ukrainy, wydaje się próbą wyparcia jej z tych regionów, a więc także elementem „regulacji” sceny partyjnej w perspektywie kolejnych wyborów.

Wreszcie trzecia sprawa: aresztowany 22 grudnia Kornijczuk, podejrzany o naruszenie prawa w przetargach na usługi prawnicze jest przywódcą Socjaldemokratycznej Partii Ukrainy (marginalnego ugrupowania wchodzącego w skład Bloku Julii Tymoszenko), ale także – zięciem przewodniczącego Sądu Najwyższego, Wasyla Onopenki. Zdaniem ukraińskich komentatorów ten właśnie fakt jest przyczyną aresztowania Kornijczuka. Onopenko bowiem, od lat współpracownik Julii Tymoszenko, uniemożliwia Partii Regionów rozciągnięcie kontroli nad najwyższym organem władzy sądowniczej do końca 2011 roku, kiedy to upływa jego kadencja. Nie mogąc go usunąć, Partia Regionów przy wprowadzeniu w 2010 roku reformy sądownictwa istotnie ograniczyła kompetencje Sądu Najwyższego. Aresztowanie Kornijczuka, z punktu widzenia postępowania karnego słabo uzasadnione, nie wydaje się nawet próbą nacisku na Onopenkę – jest to tylko szykana.

Podsumowanie

Przedstawiciele władz Ukrainy zaprzeczają, by omówione wyżej wydarzenia miały charakter represji politycznych, twierdząc m.in., że prokuratury kraju prowadzą obecnie ponad 160 spraw korupcyjnych, wśród których te przeciw politykom stanowią margines. Zarzuty dotyczące nadużycia władzy i łamania prawa przez najwyższych urzędników brzmią prawdopodobnie, zwłaszcza wobec tego, że korupcja jest na Ukrainie zjawiskiem powszechnym,

Zarzuty dotyczące nadużycia władzy i łamania prawa przez najwyższych urzędników brzmią prawdopodobnie. Zastrzeżenia budzi fakt, że postępowania karne dotyczą wyłącznie polityków związanych z Blokiem Julii Tymoszenko, a nie z Partią Regionów i ugrupowaniami sojusznicznymi.

a wiele przepisów prawa (w tym regulacje dotyczące zamówień publicznych) ma charakter korupcyjogenny. Zastrzeżenia budzi fakt, że postępowania karne dotyczą wyłącznie polityków związanych z Blokiem Julii Tymoszenko, a nie z Partią Regionów i ugrupowaniami sojusznicznymi, o których udziale w aferach korupcyjnych wielokrotnie pisały media. Można tu wymienić choćby bezprawną prywatyzację rezydencji państwowej na rzecz Wiktora Janukowycza (jako odchodzącego premiera w 2007 roku), przy której wielu wysokich urzędników państwowych musiało złamać prawo. Zarzut wybiórczego stosowania prawa wobec przestępstw korupcyjnych na Ukrainie jest uzasadniony.

Widoczna bezsilność opozycji sprzyja organom władzy. Blok Julii Tymoszenko nie był w stanie zorganizować znaczących protestów w jej obronie; podobnie Samoobrona Ludowa nie broni swego przywódcy. Zachęca to do kontynuowania działań zmierzających do marginalizacji opozycji.

Partii Regionów udało się też ożywić powstałe na początku lat dziewięćdziesiątych skojarzenie demokracji z chaosem i niepewnością jutra i wykorzystać na swoją korzyść głębokie rozczarowanie rządami Wiktora Juszczenki i Julii Tymoszenko – przedstawianych jako „demo-

kratyczne” w odróżnieniu od własnych, „pragmatycznych” i skutecznych. W ten sposób Partia Regionów pogłębia izolację społeczną głównych partii opozycyjnych.

Czy władze Ukrainy zdecydują się na postawienie przywódczyni opozycji przed sądem, pozostaje kwestią otwartą. Natomiast nie zdecydują się raczej na tymczasowe aresztowanie, które mogłoby spowodować gwałtowny wzrost jej popularności. A choć podobna reakcja społeczna jak w 2001 roku (Julia Tymoszenko została wówczas aresztowana po dymisji ze stanowiska wicepremiera, a pobyt w areszcie wyniósł ją do rangi przywódczyni) jest mało prawdopodobna, władze muszą brać pod uwagę taką ewentualność.

Obniżenie standardów demokracji liberalnej w ciągu ostatniego roku i budowa przez nowe władze Ukrainy elementów „demokracji sterowanej” musi niepokoić. Dotąd jednak nie ma podstaw, by mówić o „putinizacji” ukraińskiego życia publicznego czy też o wyborze

Obniżenie standardów demokracji liberalnej w ciągu ostatniego roku i budowa przez nowe władze Ukrainy elementów „demokracji sterowanej” musi niepokoić. Jak dotąd jednak nie ma podstaw, by mówić o „putinizacji” ukraińskiego życia publicznego.

„drogi białoruskiej”. Demokratyczna legitymacja władz państwa ukraińskiego nie jest kwestionowana przez państwa zachodnie (jak w przypadku Białorusi), postawa milicji wobec protestów ulicznych jest powściągliwa, a działania władz wobec opozycji sprowadzają się do nadużywania tymczasowego aresztowania, nękania niekoniecznymi przesłuchaniami itp., trudno jednak mówić o prześladowaniu. Wreszcie

działania zmierzające do dezorganizacji opozycji, choć naganne, mieszczą się w dość szeroko akceptowanych na Ukrainie ramach gry politycznej. Najistotniejsze wydaje się to, że środowiska polityczne, sprawujące władzę na Ukrainie poczuły się bezkarne, co może popychać je do intensyfikacji działań ograniczających mechanizmy demokratyczne.



Ośrodek Studiów Wschodnich
im. Marka Karpi

ul. Koszykowa 6A, 00-564 Warszawa
e-mail: info@osw.waw.pl

Ośrodek Studiów Wschodnich imienia Marka Karpi monitoruje oraz analizuje polityczną, ekonomiczną i społeczną sytuację w państwach Europy Środkowej i Wschodniej, na Bałkanach oraz na Kaukazie i w Azji Centralnej.

Głównymi tematami badawczymi OSW są: sytuacja wewnętrzna i stabilność krajów obszaru zainteresowań OSW, system władzy, relacje pomiędzy poszczególnymi ośrodkami politycznymi, polityka zagraniczna, problematyka związana z rozszerzeniem NATO i UE, aspiracje integracyjne państw obszaru ze strukturami zachodnimi oraz bezpieczeństwo energetyczne.

Opinie wyrażone przez autorów analiz nie przedstawiają oficjalnego stanowiska władz RP

© Copyright by OSW

Redakcja merytoryczna:
Adam Eberhardt

Redakcja: Anna Łabuszewska,
Katarzyna Kazimierska

Skład: Wojciech Mańkowski